Należytość pocztow uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 43. — ROK XXXVII.

WTOREK

18. LUTEGO 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Fermenty w łonie PPS.

Nasz korespondent warszawski donosi:

Opurtunistyczna polityka PPS. doprowadziła do silnych tarć wewnętrznych w łonie PPS. Partja ta, naciskana koniecznościami życiowemi, szczególnie zaś przez grupę pułkowników od powstania B. B. S. powołanego przez pułkowników do życia przeciwko intencjom i przestrogom p. Bartla, musiała się przeciwstawić polityce rządu i systemowi. Od maja 1926-go r. do lutego 1930-go r. przestrzeń tak ogromna, jak od obroszury Ignacego Daszyńskiego o „Wielkim Człowicku" do listu ministra spraw wojskowych z dn. 7 listopada 1922 r., ogłoszonego dn. 15 lutego 1930.

PPS-owcy byli zaszachowani bardzo silnie przez grupę pp. Jaworskiego i Moraczewskiego politycznie i organizacyjnie, a przez p. Prystora wewnętrznie. W momencie obawy zamachu jesienią minioną byli gotowi pójść na najdalej idące konsekwencje. Mieli sukces duży, gdy wskutek głosowania sejmowego padł p. Świtalski. Zaatakowano tak silnie wtedy p. Cara, gdy jeszcze przed rokiem wskutek oportunistycznej taktyki PPS. ocaliła ską absencją p. Cara przed uchwaleniem mu votum nieufności.

Oportunizm ten począł w łonie PPS osiągać przewagę, gdy nastał p. Bartel. PPS. podczas dyskusji budżetowej zachowywała stanowisko umiarkowane, nie godząc się na wnioski oszczędnościowe, przyczyniła się w dużym stopniu do podniesienia budżetu, a wkońcu chciała uchylić się od odpowiedzialności i wstrzymać się od głosowania. Tuż przed głosowaniem przeżyła okres silnego wrzenia, ostatecznie jednak wzięły górę żywioły umiarkowane.

Postanowiono głosować za budżetem. Trzynastu jednak posłów PPS. wstrzymało się od głosowania. eJszcze ostrzej poszły debaty na komitecie wykonawczym partji, gdzie w ostrej opozycji przeciwko kierownictwu klubowemu i redagowaniu „Robotnika" tj. przeciwko p. Niedziałkowskiemu, a częściowo pośrednio i przeciw p. Daszyńskiemu, który jest niewątpliwie korektorem wystąpień klubu parlamentarnego, wystąpili pp. prezes centralnego komitetu wykonawczego Barlicki, sekretarz generalny partji Pużak oraz posiadający wielki wpływ na młodzież pos. Zaremba. Doszło do tego, że złożyli swe mandaty do CKW

Niewątpliwie nieporozumienia wewnętrzne zostaną zażegnane. Do żadnego przesilenia nie dojdzie. Tarcia te jednak świadczą o tem, jak oportunistyczna polityka PPS. nie znajduje oparcia wśród tych zwłaszcza czynników, które mają wpływy na masy i silniejszy z niemi kontakt.

Prez. Rzpltej na obchodzie rocznicy powrotu Pomorza do macierzy w Toruniu.

P. Prezydent dokonał otwarcia pomorskiej elektrowni.

Toruń 15. 2. W dniu dzisiejszym o godzinie 14.38 przybył do Torunia P. Prezydent Rzplitej, udając się do Żura, celem zaszczycenia swą obecnością uroczystości uruchomienia nowowybudowanej elektrowni wodnej. Po 17 minutowym postoju, pociąg, wiozący Pana Prezydenta, ruszył w dalszą drogę do Laskowic, skąd Pan Prezydent udał się samochodem do Żura. U granic powiatu świeckiego powitał Głowę Państwa starosta krajowy Łącki, przed elektrownią zaś w Żurze marszałek sejmiku powiatowego Szychowski, oraz dyrektor elektrowni i jej twórca inż. Hoffmann. **Po przywitaniu Pan Prezydent przeciął wstęgę, uruchomiając tem samem elektrownię.** Po podwieczorku Dostojny Gość zwiedził instalacje wodne przy elektrowni.

O godz. 19-tej P. Prezydent powrócił do Torunia. Stolica województwa pomorskiego przybrała na powitanie P. Prezydenta, uświetniającego swą osobą radosną chwilę 10-lecia niepodległości zachodniej rubieży Rzeczypospolitej, wygląd odświętny. Po przyjęciu hołdu władz miejskich, P. Prezydent Rzplitej wsiadł w towarzystwie wojewody Lamota do powozu i udał się w otoczeniu szwadronu 16 p. ułanów do prywatnych apartamentów wojewody pomorskiego, gdzie zamieszkał. Wzdłuż ulic, któremi Pan Prezydent przejeżdżał, ustawiły się szpalery wojska, dziatwy i młodzieży szkolnej, oraz organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami.

Toruń dokumentuje przynależność zachodnich rubieży do Rzpitej.

Toruń 16. 2. (PAT). Dzisiejsze uroczystości związane z obchodem 10-tej rocznicy powrotu Ziemi pomorskiej na łono Macierzy, były wielką manifestacją uczuć patrjotycznych tutejszej ludności. Z najodleglejszych zakątków województwa ściągnęły tłumy do Torunia, by obecnością swoją zadokumentować przynależność tej zachodniej rubieży do Rzeczypospolitej i wyrazić hołd głęboki Głowie Państwa, jako widomemu symbolowi jedności narodowej. O godzinie 7-mej rano rozległy się z wieży ratuszowej dźwięki hejnału, ulicami zaś miasta przeciągały orkiestry wojskowe.

O godzinie 9.40 Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu panów Ministrów, generalicji i świty udał się samochodem na strzelnicę, celem oddania strzału honorowego do starożytnej tarczy.

KS. BISK. OKONIEWSKI WZYWA DIECEZJAN DO USILNEJ PRACY DLA OJCZYZNY.

Ze strzelnicy Pan Prezydent odjechał samochodem wśród bicia dzwonów i owacyj zgromadzonych na chodnikach tłumów, do kościoła św. Jana na uroczyste nabożeństwo. Powitany u wrót świątyni przez ks. prałata Wysińskiego, Pan Prezydent zajął miejsce na specjalnem podwyższeniu. Po ewangelji św. ks. dziekan Kozłowski odczytał **list pasterski ks. biskupa Okoniewskiego, przypominający czasy wkroczenia przed 10-ciu laty na ziemię pomorską oddziałów wojska polskiego i wzywający ludność diecezji do dalszej usilnej pracy dla dobra i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.**

HOŁD TORUNIA DLA PREZYD. RZPLITEJ.

Po nabożeństwie Dostojny Gość udał się na Rynek Staromiejski, by zaszczycić swoją obecnością symboliczne przyjęcie wojska przez społeczeństwo miejscowe, oraz przyjąć defiladę. Olbrzymi plac Rynku wypełnił się do ostatniego miejsca nieprzebranym tłumem publiczności, z trudem utrzymywanej w ordynku przez kordony wojska i policji. **Prezes Rady miejskiej mecenas Michalski złożył Najwyższemu Dostojnikowi Państwa w imieniu społeczeństwa miejscowego wyrazy hołdu, oraz podziękowania za uświetnienie swą obecnością uroczystego obchodu, a tem samem zadokumentowanie przed narodem polskim i światem, że niezmiennie trwa przy słowach wypowiedzianych przed trzema laty w Toruniu: „Ziemia pomorska nigdy nie może stać się objektem przetargów w polityce światowej. Na straży zawartych traktatów stoi cała Polska".** Po chwili wkroczyły na rynek w defiladzie oddziały wojska i organizacje powstańcze. Z kolei nastąpiła defilada poszczególnych formacyj wojskowych, oraz stowarzyszeń i przysposobienia wojskowego. **Dziarska postawa defilujących a zwłaszcza oddziałów wojskowych, wywołała jaknajlepsze wrażenie.**

O godzinie 14-tej władze miejscowe podejmowały w salonach kasyna garnizonowego Dostojnego Gościa śniadaniem. O godzinie 19.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej był obecny na obiedzie, wydanym w ściśłem gronie przez inspektora armji gen. Norwid-Neugebauera, następnie zaś o godzinie 20.30 zaszczycił swą obecnością akademję w Teatrze Miejskim.

Deklaracja duchownych prawosławnych w Sowietach przeciwko wystąpieniu Ojca św.

DEKLARACJA UKAZAŁA SIĘ Z PEWNOŚCIĄ POD PRESJĄ G. P. U.

Moskwa (PAT). W odpowiedzi na wystąpienia Ojca Świętego oraz książąt Kościoła w obronie **prześladowanej** w Z. S. R. R. religji, **ukazała się w sobotę deklaracja, podpisana przez 5-ciu wyższych duchownych prawosławnych z metropolitą Sergjuszem na czele. Deklaracja stara się dowieść, że prześladowania religji w Z. S. R. R. nie mają miejsca, że zamykanie cerkwi odbywa się nie z polecenia władz, ale na skutek żądań ludności.** Specjalny ustęp deklaracji poświęcony jest orędziu Ojca Świętego. Ustęp ten pełen jest inwektyw pod adr. Watykanu. **Wystąpienia arcybiskupów angielskich deklaracja kwalifikuje jako „cuchnące naftą" i podburzającc do czynnych wystąpień przeciwko Z. S. R. R.**

Trzęsienie ziemi na Krecie.

LUDNOSC OBOZUJE POD GOŁEM NIEBEM.

Ateny, 16. 2. (PAT). Wczoraj na całym obszarze wyspy Krety dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. W 10-ciu wioskach zawaliła się większość domów. Wioska Skalami uległa całkowitemu zniszczeniu, przyczem kilka osób odniosło rany. Ludność ogarnięta paniką obozuje pod gołem niebem.

———o———

Konferencja rektorów za utrzymaniem funduszu kult. nar.

Warszawa 15. 2. (PAT). W dniach 14 i 15 b. m. odbywała się w Warszawie doroczna konferencja rektorów wszystkich państwowych szkół akademickich. Przewodniczył obradom rektor uniw. lwowsk. Schramm, sekretarzował rektor un. pozn. Kasznica. Wśród wielu spraw. dotyczących wszystkich stron życia szkół akademickich, **konferencja rektorów poświęciła specjalną uwagę zagadnieniu kształcenia sił naukowych i popierania twórczości naukowej, a w związku z tem uznała za jeden z najważniejszych postulatów utrzymanie funduszu kultury narodowej.**

Sprawę planowanej akcji budowlanej w zakresie państwowych szkół wyższych wobec niezadowalającego stanu dotychczasowego, postanowiono przedstawić czynnikom rządowym z podkreśleniem doniosłości i konieczności stworzenia podstaw dla tej akcji w najbliższym czasie.

Ożywioną dyskusję wywołało **przyznanie rozporządzeniem rady ministrów niektórym szkołom nieakademickim uprawnień do zajmowania stanowisk urzędniczych w państwowej służbie cywilnej.**

Wreszcie ożywiona wymiana zdań wywiązała się co do różnorodnych spraw, dotyczących młodzieży akademickiej i jej organizacji, przyczem ujawniła się jednolitość poglądów, aby sprawy te były traktowane w sposób możliwie jednolity przez poszczególne senaty szkół akademickich.

Jak brzmi rozkaz oficerski

wydany przez min. spr. wojsk. z okazji zajść sejmowych z 31 paźdz.

Warszawa, dn. 7. XI. 1929 r.

Rozkaz oficerski.

Dnia 31 ub. m. zaszedł dla oficerów przykry wypadek, a mianowicie, kiedy oficerowie dla różnych powodów do gmachy sejmowego przybyli, spotkali się tam z afrontem.

Oficerowie ci odczuli jako afront, skierowane do nich przez przedstawicieli władz sejmowych, wezwanie do opuszczenia przedsionka sejmowego, dostępnego zwykle dla szerszej publiczności i w krytycznym momencie zajętego przez cywilną publiczność, przez nikogo nie zmuszaną do usunięcia się z miejsa, gdzie z niezrozumiałych powodów pobyt został wzbroniony oficerom.

Wezwanie to uraziło oficerów tem dotkliwiej, że zostało powtórzone w chwili, kiedy osobiście znajdowałem się w gmachu sejmowym, t. j. kiedy mieli słuszne prawo oczekiwać odemnie, nie od innego takich, czy innych rozkazów i poleceń. Oficerowie w wyżej wymienionem niewłaściwem i nietaktownem odniesieniu się do nich przedstawiciela parów posłów widzieli — nie bez słuszności — lekceważenie i nieposzanowanie munduru.

Stwierdzam przeto, że wobec tego, iż poseł do Sejmu jest nieodpowiedzialny, powyższe zajście muszą oficerowie uważać za zlikwidowane i dla siebie bez uszczerbku na honorze załatwione.

(—) J. Piłsudski.

———ooo———

Komisja śledcza potępiła Nobilego.

Rzym (PAT). Wielkie wrażenie wywołało ogłoszone dzisiaj orzeczenie komisji śledczej w sprawie katastrofy „Italji" i zachowania się gen. Nobilego. **W dłuższym wywodzie komisja stwierdziła wysoce niedokładną organizację ekspedycji zarówno pod względem technicznym jak pod względem załogi i dowództwa. Jak stwierdzają materjały i świadkowie, dyspozycje gen. Nobilego były niewłaściwe i w rezultacie sprowadziły katastrofę**

PLECZKAJTIS ZASĄDZONY NA 3 LATA WIĘZIENIA

Berlin (PAT). W sobotę o g. 8. wiecz. **ogłoszony** został wyrok w procesie **Pleczkajtisa. Pleczkajtis skazany został na 3 lata więzienia, pozostali zaś współoskarżeni w liczbie 5 na 2 lata więzienia każdy.** Wszystkim skazanym zaliczono areszt prewencyjny

———o———

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 17-go lutego 1930.
Poniedziałek 17: św. Juljana Kap.
Wtorek 18: św. Symeona.
Wtorek 18: wsch. słońca o godz. 7.07, zach. o 17.22.

———o———

RUSZTOWANIA. Minist. robót publicznych ogłosi rozporządzenie o rusztowaniach. Wprowadza ono odpowiedzialność przedsiębiorcy budowlanego za wypadki, które wynikną wskutek wadliwości rusztowania. Rusztowanie musi zabezpieczać robotników przed wypadkami. chronić przechodniów od uderzeń spadającemi kawałkami cegieł, kamieni.

———o———

W niedzielę późnym wieczorem odzyskał Kraków wodę.

Wczoraj o godz. 5 pop. ukończono roboty około wymiany uszkodzonej rury w Przegorzałach, poczem zakład pomp przystąpił do przewietrzania całego rurociągu. Późnym wieczorem zaczęła woda dopływać do instalacyj wodociągowych po domach. — Przez cały dzień wczorajszy beczkowozy rozwoziły wodę po mieście, przyczem odbywały się istne pielgrzymki mieszkańców do studzien po wodę.

Zwinięcie bandery w Rynku gł.

Dzień wczorajszy zamknął całotygodniowe imprezy urządzane w 10-lecie odzyskania morza polskiego. O godz. 11 przed południem zebrali się przed strażnicą wojskową w Rynku gł. przedstawiciele władz i delegacyj. Wśród dźwięku hymnu państwowego spuszczono banderę, przyczem kompanja honorowa sprezentowała broń a warta oddała honory wojskowe.

Opiekujmy się ociemniałym inwalidą.

Zarząd Związku ociemnianych inwalidów wprowadza odznakę sanitarno-ochronną, uprawniającą inwalidów ociemniałych do pierwszeństwa, jak również korzystania z opieki w miejscach publicznych organów państwowych i społeczeństwa. Dotychczas publiczność niedocenia skutków kalectwa, jak utrata wzroku i nie tylko nie ułatwia, ale przeciwnie, nieraz utrudnia nawet poruszanie się ociemniałemu inwalidzie.

Wprowadzając specjalną odznakę, noszoną przez inwalidów ociemniałych, przymocowaną do klapy marynarki czy palta, publiczność zauważywszy ociemniałego inwalidę zaopatrzonego w taką odznakę, winna służyć mu pomocą, czyto przez zrobienie mu miejsca w tramwaju, kolei, czy też przez ułatwianie przejścia przez ulicę i t. p.

Prośba o zmianę wyroku Senatu Akadem.

W związku z ogłoszonym wyrokiem Senatu Akademickiego Un. Jag. w sprawie sprowokowanych przez żydowskich korporantów zajść, jakie miały miejsce na Uniwersytecie w listopadzie ub. roku, grupa studentów medyków wystosowała do Senatu Un. Jag. pismo następującej treści: „Niżej podpisani studenci Wydziału Medycznego Un. Jag. stwierdzając: 1) że prowokacja żydowska, jaka miała miejsce w listopadzie zeszłego roku, spotkała się z reakcją całej polskiej młodzieży akademickiej, 2) że wystąpienie grupy studentów medyków, nazajutrz po prowokacji było jednym z objawów reakcji, którym młodzież medyczna w zupełności się solidaryzuje, 3) że kol. Jan Brzeski nie był organizatorem tego wystąpienia, ale tylko jednym z wielu tych, którzy na prowokację czynnie zareagowali,

proszą Wysoki Senat o złagodzenie specjalnie surowego wyroku, jaki zapadł przeciwko kol. Janowi Brzeskiemu (niezaliczenie pierwszego trimestu studiów — Red.), powodującego w praktyce utratę całego roku, który przerzuciłby rozgoryczenie całej polskiej młodzieży akademickiej i przyłączają się do petycji Krakowskiego Komitetu Akademickiego, który ten w tej sprawie złoży“.

Petycja powyższa podpisana została przez 304 studentów medycyny Un. Jag., reprezentujących przygniatającą większość polską. — Wszystkich bowiem medyków jest na tutejszym uniwersytecie około 600, pamiętać jednak należy, że ponad 30 procent tej cyfry stanowią mniejszości (żydzi, Ukraińcy).

Czyżby sprawcy zamordowania Kleinowej?

Organa policji śledczej aresztowały wczoraj Rudolfa Przeklasę i Franciszka Mroza. Aresztowanie ich stoi w związku z morderstwem dokonanem na osobie Róży Kleinowej, właścicielki restauracji przy ul. Długiej 33. Całą sprawę trzyma policja w ścisłej tajemnicy.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Katolicki Kraków ku czci Piusa XI.

Staraniem Związku Misyjnego Polek odbyła się wczoraj w Auli Uniw. Jag. uroczysta Akademja, celem uczczenia jubileuszu Ojca św. Piusa XI. Przepiękną Aulę uniwersytecką wypełnili po brzegi przedstawiciele władz, organizacyj, publiczność i młodzież. Wśród obecnych zauważyliśmy: Ks. Biskupa Rosponda, Ks. Prałata Jeża, Ks. Ks. Profesorów Uniw. Jag.: Bystrzonowskiego i Michalskiego, Ks. Króla, O. Krzyszkowskiego T. J., dyrektora Dzieła Rozkrzewiania Wiary, O. Moskałę T. J., Ks. dyr. Lorka, oraz wielu innych księży świeckich i zakonnych, dalej naczelnika wydziału administracyjnego województwa krakowskiego Dr. Stycznia z ramienia wojewody, prezydenta m. Rolleg0, prezesa sądu Szwarcenberg-Czernego z przedstawicielem prokuratury p. Gołąbem, profesorów Uniw. Jag.: Surzyckiego, Siedleckiego, Rostworowskiego, Zolla, Piotrowicza i Gieszczykiewicza i t. d. Z pań zauważyliśmy m. in.: Księżną Teresę, Sapieżynę prezesową Katol. Związku Polek, Zdzisławową hr. Tarnowską, Antoninową hr. Wodzicką, p. Kowalewską, p. Sobolewską i wiele innych.

APOSTOŁ NARODÓW I PAPIEŻ MISJI.

Akademję zainaugurował podniosłem przemówieniem Ks. Biskup Rospond, w zastępstwie nieobecnego w Krakowie Protektora uroczystości Księcia Metropolity Sapiehy. Dostojny mówca podkreślił na wstępie, że uczestnicy uroczystości przez swe przybycie dali dowód przywiązania do Kościoła i Stolicy św. i zadokumentowali, że idea misyjna wstylko nie jest im obcą, ale przeciwnie, doniosłą i drogą. Podkreśliwszy następnie misję Chrystusa - Zbawiciela, stwierdził, że dziś św. Piotr żyje w osobie Piusa XI., wielkiego Papieża, który pod hasłem **„fides intrepida“** steruje od 8-miu lat łodzią Piotrową i błogosławi światu. Dziś myśli nasze i serca gorące kierują się do Rzymu i ścielą u stóp Tego, który dzierży klucze Królestwa Bożego. Pius XI. zapatrzony w Ideał miłości, wiary i pokoju, rozpoczął Swój Pontyfikat hasłem rzuconem na cały świat: Pax Christi in regno Christi i głosem silnym a stanowczym **wezwał ogół katolików do walki o Królestwo Boże na ziemi.** Wielki Papież podejmując akcję katolicką, zwrócił równocześnie Swój wzrok na wielomiljonowe rzesze pogan i rozwinął **dzieło misyjne** do takich rozmiarów, jakich historja Kościoła jeszcze nie pamięta. Nigdy z wyżyn Watykanu nie spływało na ziemię tyle miłości, pomocy i siły, co za rządów Piusa XI. **I słusznie też możemy Go nazwać Apostołem narodów i Papieżem misji.** Wdzięczność naszą okażemy najlepiej, gdy rozpalimy w sobie umiłowanie dzieła misyjnego — idei, która pogłębi i umocni w nas wiarę, uszlachetni, uszlachetni, uzacni i wzbogaci serca. Polacy mają szczególniejsze powody do wdzięczności dla Ojca św. PiusaXI.; On był świadkiem naszych radości i boleści. On zżył się z nami, pokochał Polskę i nazwał ją drugą Swoją ojczyzną. Gorące przemówienie zakończył Ks. Biskup Rospond okrzykiem: „Ojciec św. Pius XI. niech żyje“, który zebrani wznieśli po trzykroć.

ZNACZENIE AKCJI MISYJNEJ DLA PRZYSZŁEJ KULTURY NARODÓW.

Następnie Prof. Uniw. Jag. **Dr. Jerzy Smoleński** wygłosił referat „O idei misyjnej, uzasadniając znaczenie krzewienia wiary Chrystusowej dla przyszłej kultury narodów. Europejskie formy cywilizacyjne, które coraz szybciej ogarniają najodleglejsze nawet zakątki świata, nie są pełnowartościowe i nie stworzą duchowej łączności całej ludzkości przez to, że dążeń unifikacyjnych nie opierają na podstawach ducha. „Gdy byłem na Kongresie geografów w Kairo — mówi prof. Smoleński — i w czasie wycieczek po Afryce odwiedziłem placówkę misyjną, czułem się w gronie czarnych jakby w jednej wspólnej rodzinie, mimo olbrzymich różnic zwyczajowych, języka i rasy. Owej łączności ducha nie czułem w towarzystwie uczestników Kongresu, światowców mówiących najczystsza francuszczyzną i noszących angielskie fraki“. Nie forma zdoła zbliżyć ludzkość, ale ideologja jednej, wspólnej religji. W wielkiej rodzinie narodów zaczynają się budzić nowe potęgi, społeczeństwa obce zaczynają przychodzić do głosu. Dzisiejsza cywilizacja europejska winna wszczepić w nie ideologję chrześcijańską, aby w chwili, gdy kiedyś ujmą ster spraw globu ziemskiego, były zbrojne w wieczne wartości ducha.

PLACÓWKA MISYJNA W PÓŁN. RODEZJI.

Z kolei Prof. Dr. **Walery Goetel** podzielił się ze słuchaczami wrażeniami z pobytu w placówce misyjnej brockenhillskiej w półn. Rodezji (Afryka) w lecie ub. r. Prof. Goetel odwiedził ją z prof. Lotem z Warszawy, po długich i ciężkich tarapatach jakie czekają każdego podróżnika centralnej Afryki. O. Siemieński, kierownik misji, „misjonarz z Chrystusową twarzą“ — jak go nazywają tubylcy — ucieszył się niezmiernie wizytą swoich rodaków, oprowadził ich po całej parafji, pokazał kościółek i dom misyjny ze swojemi prostemi, surowemi urządzeniami i poinformował o rozwoju misji rodezyjskiej. Do niedawna jeszcze misjonarze polscy gnieździli się tu w kilku małych kaferskich chatach wespół z miljardem owadów, **mając jadalnię zainstalowaną w kopcu termitów...** Od r. 1927, po ogłoszeniu Rodezji prefekturą apostolską i oddaniu jej w zarząd OO. Jezuitów, wyrosły w roku mury kościoła i domu misyjnego, wzniesione „rękami braci i murzynów, a dzieło apostolskie zapuściło głębokie korzenie. „Widząc to dzieło iście heroiczne — mówi prof. Goetel — i wyrażając przed O. Siemieńskim nasze zdumienie, usłyszeliśmy wyjaśnienie krótkie a dosadne: to łaska Boża“.

W 6 rezydencjach misyjnych tej połaci Afryki pracuje dziś 12 ojców i 2 braci; w ciągu ostatnich lat rozwinęły swoją chlubną działalność **SS. Służebniczki.** Szkół ludowych jest tam 105; uczęszcza do nich 3.617 dzieci murzyńskich, w tem 1.480 ochrzczonych. Misjonarze i katechiści prowadzą nadto 2 szkoły zawodowe (internaty z urządzeniami rzemieślniczemi) dla 31 chłopców i 10 dziewcząt. Do Seminarjum nauczycielskiego uczęszcza 50 uczniów. Ojcowie utrzymują 7 ambulatorjów, przez które przewija się rocznie kilkanaście tysięcy tubylców. Zważywszy przykre warunki klimatyczne Afryki (malarja, dyzenterja, czarna febra i t. d.). **Misjonarze nasi żyją w warunkach nader ciężkich, jednak powołanie swoje pełnią radośnie i ochotnie z najczystszych pobudek idealitycznych.** Świadczą o tem twarze naszych apostołów rodezyjskich, pełne pogody i ochoty do pracy. Bohaterska ich praca — kończy prof. Goetel — tak doniosłej wagi, zasługuje na jak najwydatniejsze poparcie całego społeczeństwa polskiego.

W przerwie między przemówieniami, Chór Cecyljański pod batutą O. Rizzi'ego wykonał szereg utworów religijnych.

REZOLUCJA.

Po przemówieniu prof. Goetla uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję: Wszyscy tu zebrani składamy hołd Ojcu św., wyrażając uczucia czci i najgłębszej miłości synowskiej i świadczamy, że do ogłoszonego protestu przez Ojca św. protestu przeciwko prześladowaniu wiary św. Kościoła i duchowieństwa przez Sowiety, dołączamy nasz głos protestu i oburzenia, piętnując te akcję jako nieludzką i niegodną społeczeństwa XX. wieku. sl.

Dziwne perypetie listu poleconego Kraków-Lublin.

Dnia 3 stycznia br. nadano list polecony do Lublina w Urzędzie pocztowym Nr. 2, w Krakowie, list ten mimo dokładnego adresu nie został doręczony adresatowi o czem doniesiono nadawcy prywatnie w dniu 22 stycznia.

Wobec tego zareklamowano w Urzędzie pocztowym Nr. 2 w Krakowie dnia 27 stycznia. Na tę reklamację odnalazł się list i dnia 29 stycznia doręczono go nadawcy z dopiskiem „zwrócono“, ale dlaczego, nie podano. Wysyłający zwrócił się z tym listem do p. dyr. Hubera w Urzędzie pocztowym Nr. 1 i przedstawił, że list miał stampilę „Lublin 4 stycznia“, a następnie Kraków, 28 stycznia. Pan dyr. Huber skutkiem tego zarządził odesłanie listu z powrotem, polecając, by go doręczono adresatowi.

Dnia 6 lutego otrzymał wysyłający urzędową odpowiedź z Lublina, że list został 4 stycznia doręczony (!) adresatowi, a tymczasem wysyłający otrzymał od adresata wiadomość, że do 5 lutego listu mu nie doręczono!

Tak się przedstawia się fakt, który sam za siebie mówi, bo to są metody naprawdę rosyjskie, aby urząd pocztowy samodzielnie decydował, czy list ma być doręczonym, czy nie, następnie odsyła się list z powrotem bez podania powodu, a nadomiar wszystkiego Urząd pocztowy w Lublinie przesyła fałszywe usprawiedliwienie, że list został w należytym terminie doręczony!

Tak się dzieje z listem poleconym (opłata 75 gr.), za który poczta ręczy a co się może dziać w Lublinie z listami zwykłemi (?). Może Urząd w Lublinie ma personal, który się nie wyznaje na listach poleconych, lub może decyduje o doręczeniu metodami rosyjskiemi, jeśli się im pismo, lub adresat niepodoba?

E. K.

Kto chciał jechać nad modry Dunaj propagować tam tańce polskie?

Pisaliśmy niedawno w notatce „Kto jedzie propagować tańce polskie zagranicą?“ o imprezie niejakiej p. A. Wachsmanówny, która według zapowiedzi „I. Kurjera C.“ miała wyjeżdżać wkrótce do Wiednia na organizowane jakoby przez tamtejszy konsulat polski, wieczory tańców polskich. Poza zebraniem szczegółowych informacji, zwróciliśmy się jeszcze do Konsulatu polskiego w Wiedniu z prośbą o wyświetlenie tej sprawy. Otrzymaliśmy z Konsulatu odpowiedź w której m. in. czytamy: „Nie należy na terenie wiedeńskim do kompetencji Konsulatu R. P. w Wiedniu akcja propagandy, a więc i propagandy polskiej sztuki. Niemniej jednakże Konsulat w swoim zakresie udziela zawsze — w razie potrzeby — wszelkiej pomocy i poparcia poważnym artystom polskim i ich przedsięwzięciom na terenie wiedeńskim. O ile atoli idzie o rzekomą imprezę p. A. Wachsmanówny, to nie tylko nie jest jej wyjazd przez Konsulat R. P. w Wiedniu organizowany, ale nawet **nie posiada Konsulat żadnych informacyj** o tem zamierzonem jakoby przedsięwzięciu“.

Tak więc przedstawia się sprawa wyjazdu owego zespołu tanecznego nad modry Dunaj. Należy dodać, że autorzy tej fałszywej notatki w „Kurjerze“ nie sprostowali jej jeszcze po dziś dzień.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Wtorek: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Środa: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Djabeł“ (Rod la Rocque).
BAGATELA: „Biały kapitan“ (Lili Damita).
NOWOŚCI: „Gdy miłość szumi“ i „Przystań miłości“.
CORSO: „Dzwonnik z Notre Dame“.
SZTUKA: „Broadway“ (film dźwiękowy).
WARSZAWA: „Korsarz mórz południowych“.

UCIECHA pierwszy teatr świetlny dźwiękowy (Starowiślna 16): „Arka Noego“ (film dźwiękowy).

———o———

REPERTUAR KARNAWAŁOWY.

Wtorek 18: Bal rolników.
Środa 19: Dancing górników.
Czwartek 20: Bal kresowy.
Wtorek 4 marca: Bal urzędników miejskich.

———o———

Protest kupiectwa krakowskiego

przeciw nadmiernym ciężarom podatkowym.

Krakowska Kongregacja Kupiecka wspólnie ze Stowarzyszeniem Kupców żydowskich urządziła wczoraj w sali Małopolskiego Twa Rolniczego wiec manifestacyjny dla zaprotestowania przeciw rujnującemu handel obciążeniu podatkiem przemysłowym. Przewodniczył obradom starszy Kongregacji p. inż. Adelman, który w obszernem przemówieniu wykazał pauperyzację kupiectwa na terenie województwa krakowskiego. Liczba przedsiębiorstw handlowych zmniejsza się z roku na rok a równocześnie maleje w znacznie silniejszym stopniu liczba przedsiębiorstw handl. wyższych kategorji. Mimoto wymiary podatkowe nie tylko nie maleją ale nacisk jest raczej coraz silniejszy. W r. 1927 ilość obrotu wymierzanego przez władze skarbowe w Krakowie wynosiła 414.431 tys. zł. a podatek wymierzony od tego obrotu wyniósł 6.556.355 zł., tak że na jednego płatnika podatku obrotowego przypadło przeciętnie 1.062 zł. Kupiectwo domaga się całkowitego zniesienia podatku obrotowego i świadectw przemysłowych a wprowadzenia na to miejsce podatku zarobkowego, skontygentowanego, opartego na podobnych zasadach na jakich pobierano ten podatek przed wojną.

Następny referent p. Wasserberg ze Stowarzyszenia Kupców poruszył konieczność obniżenia stawek podatku obrotowego, reformy postępowania wymiarowego w tym kierunku by płatnik był poinformowany na jakiej podstawie wymiar uskuteczniono, wreszcie reformy postępowania przed komisją odwoławczą w tym mianowicie duchu, by płatnikowi umożliwiono skuteczną obronę i przedstawienie dowodów na poparcie swych twierdzeń.

W dyskusji zabierali głos zaproszeni przez Kongregację: ks. sen. **Kasprzyk** i pos. dr. **Kuśnierz,** oświetlając stanowisko ciał ustawodawczych w sprawach podatkowych, dalej pp. **Schächter** prezes Stow. Kupców i **Landu** wiceprez. miasta. Ten ostatni wyraził imieniem prezydjum gotowość życzliwego poparcia wszystkich postulatów wyrażonych na wiecu, w szczególności zapowiedział interwencję u władz w sprawie rozkładania podatków na raty, odpisywania zaległości i obniżenia względnie skasowania w poszczególnych wypadkach kar za zwłokę.

Po przemówieniu p. **Gottlieba,** prezesa Stow. agentów handlowych uchwalono jednomyślnie rezolucje domagające się zasadniczo **zniesienia podatku obrotowego** jako rujnującego handel a narazie przeprowadzenia natychmiastowej reformy w formie obniżenia stawki podatku na ½% od obrotów hurtowych bez względu na to czy wymiar opiera się na prowadzonych prawidłowo księgach czy też na innych danych, oraz obniżenia stawki od innych obrotów towarowych na 1%. Zniżone stawki winny obowiązywać już od 1 kwietnia br.

Dalej domaga się kupiectwo:

a) zaliczenia ceny świadectw przemysłowych na podatek przemysłowy od obrotu.

b) rozdzielenia płatności ceny świadectw przemysłowych na cztery raty kwartalne

c) powiększenie ilości kategoryj świadectw przemysłowych dla handlu w ten sposób, aby między kategorjami I-szą a II-gą oraz II-gą a III-cią zamieścić kategorje pośrednie.

Wreszcie wyrażone jest w rezolucjach żądanie reformy postępowania wymiarowego.

Podobne wiece w tej samej sprawie odbyły się wczoraj w całym szeregu prowincjonalnych miast wojew. krakowskiego.

Karol Szostak mistrzem narciarskim Polski.

CUKIER ZWYCIĘZCĄ W KONKURSIE SKOKÓW.

Zakopane dnia 16. II. (Tel. wł.). Dzisiaj zakończono w Zakopanem jedenaste zawody narciarskie o mistrzostwo Polski konkursem skoków do kombinacji i indywidualnych.

W klasyfikacji ogólnej (bieg 18 km. i skoki) **mistrzostwo Polski na rok 1930 zdobył niespodziewanie Karol Szostak** (SNTT, nota 18.718). Drugie miejsce zajął **Bronisław Czech** (nota 17.791), trzecie **Szostak Karol** (Sokół). czwarte **Żytkowicz Wł.** (Krynica), piąte **Gajduschek Leopold** (Bielsko). Pierwszy z dwóch startujących zawodników czeskich Banias Fr. (HDW) znalazł się na miejscu 13-tem.

W indywidualnym konkursie skoków pierwsze miejsce zdobył **Cukier Fr.,** nota 16.658, skoki 54 m. 53 i pół m. II miejsce zajął **Rozmus Al.** (Wisła) skacząc 47 m., 51 i pół m., trzecie **Gajduschek L.** (Bielsko) 51 m. 52 m., czwarte **Mietelski Wład.** 41. m 49 m.

Czech Bron., skacząc 59 m. i 59 m. z upadkiem, zajął miejsce czternaste. Marusarz Stan. miał skoki 58 i pół m. i 60 i pół m. jednak bezstylowe i zakwalifikował się na miejsce piętnaste.

Najdłuższy skok ustany w konkursie uzyskał **Bron. Czech.**

MARUSARZ STAN. SKACZE 68 M. Z UPADKIEM.

Poza konkursem **Cukier Franc.** osiągnął 60 m. skokiem ustanym a **Marusarz Stan. 68 m. z upadkiem.** Warunki śnieżne dość dobre, organizacja skoków staranna, publiczności ponad 1000 osób.

Biegi narciarskie w Krakowie.

W niedzielę odbyły się w Krakowie pod kopcem Kościuszki, urządzone staraniem T. T. N. w Krakowie narciarskie biegi o odznakę P. Z. N. za sprawność przy średnich warunkach śnieżnych i dopisującej pogodzie. Trasa była dość trudna i wymagała miejscami, opanowania przez narciarzy techniki jazdy.

Biegi odbyły się w następujących konkurencjach:

1) Dla senjorów od lat 18 do 32 — trasa 13 km., minimum wymagane 1.38.09. Startowało 71 zawodników.

Pierwsze miejsce zajął **A. Alberti** (TTN) 1.07.34, drugie **Głodkiewicz M.** (TTN) 1.07.53. trzecie **Skrochowski,** czwarte **T. Münnich,** piąte **Cęcek A.** Ponadto oznakę zdobyło 37 zawodników.

2) Dla senjorów od 32 do 40 lat — trasa 13 km. minimum 1,41.24. Pierwszy przybył **Kormicki St.** (TTN) 1.41.07.

3) Bieg dla pań na trasie 8 km. przy minimum 1.20. Startowało 6 pań. Pierwsze miejsce uzyskała **H. Majewiczówna** 59.35, drugie **Kulińska N.,** trzecie **Lachmanówna** — Ponadto 3 zawodniczki zdobyły odznakę.

4) Bieg dla junjorów (15 do 18 lat) na trasie 9 km., przy minimum 1.28. Startowało 32 junjorów. Pierwsze miejsce zajął **Stypiński** 0.52.08. drugie **Kurek Zb.,** trzecie **Porębski.** Ponadto zdobyla odznakę 14 junjorów.

5) Bieg dla junjorów od 12 do 15 lat na trasie 4 km., przy minimum 0.40. Pierwsze miejsce zajął **Mostowski J.** 0.28.36, drugie **Spiczakow,** trzecie **Goldman.** Ponadto trzej chłopcy otrzymali odznakę.

Radio.

Wtorek 18 lutego.

Kraków (321.S). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; **12.05** Transmisja radjowego poranku szkolnego z Warszawy: p. Tatarkiewicz opowie dalszy ciąg „Przygód dzieci miasta“ E. Zarembiny, oraz koncert płyt gramofonowych; 13.10 Transmisja z Warszawy; 15 Transmisja z Warszawy; 16.15 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 „Przegląd radjowy“ — wygł. Dr. W. Wilkosz, prof. Un. Jag.; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.20 Muzyka angielska; 19.50 Transmisja z opery poznańskiej. Po operze transmisja z Warszawy, retransmisja ze stacji zagranicznej; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Bilans Banku Pol. za I-szą dekadę lutego

Warszawa 15. 2. (PAT). Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lutego b. r. wykazuje zapas **złota 700,953.000 zł., to jest o 49 tysięcy zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 4,210.000 zł. do sumy 367,545.000 zł. i niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1,384.000 zł. do sumy 99,953.000 zł.**

Portfel wekslowy spadł o 8,323.000 zł. i wynosi 676,125.000 zł.

Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 257 tysięcy zł. do sumy 70,883.000 zł. **Suma natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o zł. 29,965.000 (483,800.000 zł.).** Obieg biletów bankowych **zmniejszył się o 38,593.000 złotych** (1,208,148.000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem **wynosi 41.43 proc. (11.43 procent ponad pokrycie statutowe). Pokrycie kruszcowo-walutowe 63.15 proc. (23.15 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 58.02 procent.**

Rzeczy ciekawe.

Ile energji zużywa się w czasie tańca?

Prof. Uniwersytetu helsingforskiego, dr. Tigerstedt przeprowadził ciekawą statystykę na temat energji, zużywanej przez ludzi w czasie tańca. I tak stwierdza prof. Tigerstedt, iż podczas walca zużywa każdy tańczący tyle siły, iż zamieniona na ciepło wystarczylaby ona na.. zagotowanie pięciu litrów wody! Znacznie większy wysilek pociąga za sobą charleston. Siła zużyta przez tańczącego w czasie charlestona wystarczylaby do... ścięcia dziesięciu drzew leśnych. W tańcu „black-bottoma“ wysiłek jest jeszcze bardziej silny, gdyż równa się pracy, jaką dwaj bokserzy wykonać muszą w czasie jednej walki. Z tego też powodu uważa prof. Tigerstedt taniec za „bardzo ciężkie i wyczerpujące zajęcie“ i stawia wysilek tańczących na trzeciem miejscu po pracy praczki i rębacza drzewa. Prof. Tigerstedt nawołuje wobec tego do należytego oszczędzania się w czasie tańca.

Najgoręcej jest w „Dolinie śmierci“ w Kalifornji.

Najgorętsze miejsce na świecie znajduje się nie na Saharze, nie w dżungli azjatyckiej, ale w strefie umiarkowanej, mniejwięcej na wysokości południowej Hiszpanji i Sycylji. Jest niem dolina śmierci „Death Volley“ w południowo-wschodniej Kalifornji, na wschód od Sierry Nevady. Dolina jest trzy do trzynastu kilometrów szeroka, a 160 kilometrów długa. Najniżej położona część doliny leży 67 metrów poniżej powierzchni morza. Przeciętna temperatura jej zimą wynosi 18, zaś latem 34 stopnie Celsjusza, ale nie rzadko dochodzi i do 50 stopni. W lecie 1913 roku notowano tam temperaturę najwyższą, jaka była na kuli ziemskiej, a mianowicie 65.5 stopni Celsjusza. W dolinie śmierci należy deszcz do rzadkości. Jeśli pada, pada nocą, ale niekiedy wyparowują krople deszczu już w powietrzu, zanim spadną na ziemię. Mimo to, jest cała środkowa część pokryta bagnami, gdyż niema dla wody odpływu. W przeważnej części rosną tam krzewy kreozotu, między któremi uwijają się tysiącami jaszczórki, żmije, węże, żaby i żółwie. Płazy odstraszają ludzi od Doliny śmierci, zresztą i upały uniemożliwiają ludziom przebywanie tam czas dłuższy.

Z życia młodzieży akademickiej.

Kobiety polskie rozmiłowane w filozofji

Ogólna ilość **kobiet, studjujących** na różnych wydziałach **wyższych zakładów naukowych w Polsce,** wynosi 11.739 osób, co stanowi 28% **młodzieży akademickiej.**

Najbardziej upodobały sobie kobiety **fakultet filozoficzny** (literatura. filologja, przyroda, matematyka, historja itd.), gdzie studjuje **7.386 kobiet.** Następnie idzie prawo — 1.185; nauki handlowe — 922, medycyna 686; farmaceutyka — 394: dentystyka — 355; agronomja — 314; sztuki piękne — 207; chemja — 126; architektura — 75; mechanika i elektrotechnika — 16; górnictwo — 1.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Pierwsze strzały na M. Śródziemnem.

Jak korsarski krążownik niemiecki bombardował Algier?

Emil Ludwig, modny obecnie pisarz „reportażowo-biograficzny“, autor bluźnierczego dzieła o Chrystusie, był w czasie wojny światowej oficerem niemieckiego krążownika bojowego „Goeben“. Potężny ten okręt i nowocześnie zbudowany (23 tys. ton, 22 działa większego kalibru) stał z chwilą wybuchu wojny w Messynie. Uciekając z Messyny „Goeben“ po drodze uprawiał powszechnie we flocie niemieckiej przyjęto korsarstwo. Np. zbliżając się do Gibraltaru krążownik ostrzeliwał bezkarnie brzegi Algieru. Napad ten opisuje w takich pompatycznych zdaniach E. Ludwig:

„O godzinie 4 rano w ostatnich blaskach księżyca ujrzał „Goeben“ szare brzegi Algerji. Lecz księżyc zniknął wkrótce i w oczekiwaniu świtu wszystko pokryło się ciemnością.

Okręt biegł w pomroce ku swojemu celowi: Philippeville. Rzecz mogła się udać, jeżeli przybędziemy ze świtem. O godzinie 4.30 okręt był już przed miastem. Wywieszono banderę wojenną. Dzień nadchodzi, cel jest przed nami. Wszystkie lornetki i wszystkie oczy szukają brzegu, dworca, latarni morskiej i doków. Oczekiwanie trwa dwie godziny. Kanonierzy głaszczą działa i życzą humorystycznie pociskom powodzenia. Z głębi baszt przypatrują się przez lornetki latarni morskiej, która ma służyć jako punkt celowania.

Obok wieży stoi latarnik. Wreszcie po nieznośnem oczekiwaniu zadźwięczał dzwonek. Naciśnięto guzik elektryczny przy dziale, rozległ się pierwszy strzał armatni na morzu Śródziemnem — pocisk padł tuż przy latarni morskiej. Druga salwa uderzyła w środek portu. Dworzec płonie, szerzy się pożar, marynarze krzyczą z radości. Za trzecią salwą, która padła na pontony i składy węgla, wszystko poza molo pali się.

I tak w dalszym ciągu: 43 pociski w sześć minut, wszystko w port, żaden na miasto“.

Korsarski krążownik, ukończywszy bombardowanie francuskiej osady, uszedł na pełne morze, strzelając bez przerwy. Jak notuje wiceadmirał De Fournet, dowódca armji morskiej na morzu Śródziemnem, baterje w Philippeville nie były jeszcze obsadzone załogą. Na dworcu zostało zabitych i ranionych 30 żołnierzy francuskich.

To były pierwsze strzały, które padły z wód Śródziemnego morza na bezbronne miasteczko kolonjalne francuskie z wież niemieckiego krążownika.

Ruch wydawniczy.

Pokłosie kursu katechetycznego w Krakowie.

Ogłoszone świeżo drukiem*) sprawozdanie z Kursu Katechetycznego, który odbył się w Krakowie 9—12 IV. 1929 r., jest radosnym przejawem starań i wysiłków ze strony ks. ks. Prefektów (Katechetów), ażeby nauczanie i wychowanie religijne udoskonalić i postawić na najwyższym możliwie poziomie. Na Kurs ten złożyły się trzy rodzaje prac; jeden z zakresu metodyki nauczania religijnego, drugi z pedagogiki katolickiej, trzeci wreszcie rodzaj stanowiły 4 lekcje praktyczne, z których dwie miały charakter eksperymentalny. Wszystkie są opracowane sumiennie i noszą piętno umiłowania przedmiotu. Szczególnie zaś cenne są te, których celem było dać naukowe podstawy pod praktyczne zasady metodyczne i pedagogiczne, jak dwa referaty Ks. dr. Z. Bielawskiego, prof. Uniwersytetu lwowskiego („Zagadnienie wartości w nauczaniu religijnem“ i „Znaczenie motywu w akcie woli“); ujmują rzecz głęboko, w związku ze współczesnemi kierunkami naukowemi, dają jasny i rzeczowy pogląd na trudne i skomplikowane problemy.

Bardzo cennemi są również referaty ks. ks. Rozkwitalskiego i Skazińskiego, jak i dyskusja, którą wywołały. Ich przedmiotem była t. zw. „szkoła pracy“ (metoda takiego prowadzenia lekcji, by jej rezultat był owocem pracy, nie tyle nauczyciela, ile ucznia) i jej zastosowanie w nauczaniu religji. Zarówno referenci, jak i księża, którzy zabierali głos w dyskusji, podnieśli wartość tej metody i jej niebezpieczeństwa odnośnie do nauczania religji... W dużym stopniu przyczyni się ta dyskusja do wyjaśnienia, czy i w jakim stopniu „nowe metody“ szkolne mogą mieć zastosowanie przy nauce religji.

Niezmiernie cenne są również referaty ks. radcy Gadowskiego („Rola katechizmu w nauczaniu religji“) i ks. prał. Hauuszka („Nauczanie biblji w szkole powszechnej“) oparte są o bogate naukowe i praktyczne doświadczenie.

Bardzo trudny temat przypadł w udziale ks. dr. J. Rychlickiemu (Kraków): „Prefekt w stosunku do swoich współpracowników“ (proboszcza, dyrektora, świeckich kolegów). Z zadania wywiązał się jednak referent w sposób, który powinien zadowolić zainteresowane strony; referent żąda od ks. ks. Prefektów rzetelnej współpracy z tymi, z którymi go obowiązki łączą, ale i zrozumienia i pomocy od nich w trudnej pracy ks. Prefekta.

Bardzo wielkie zainteresowanie wśród uczestników kursu wywołał referat prof. dr. Fr. Bielaka: „Jakie momenty z literatury polskiej można wyzyskać przy nauce religji“? I słusznie! Wytrawny pedagog i historyk literatury wykazał w swoim referacie, że w naszej literaturze ojczystej mamy nieprzebrane źródła wspaniałych pouczeń i faktów, które wybornie nadadzą się przy nauczaniu religji.

Prawdziwem uwieńczeniem zaś i syntezą prac Kursu (jakkolwiek daną na początku Kursu) jest referat ks. prał. Bystrzonowskiego, prof. Uniw. Jagiellońskiego. „Osobistość katechety“ oto temat, na który ks. prof. Bystrzonowski mówił. Dał w nim w znakomitem ujęciu pogląd na obowiązki katechety, tak w zakresie teoretycznego przygotowania do zawodu pedagogicznego, jak w praktyce szkolnej.

Nie wyczerpalibyśmy jednak prędko listy referentów, gdybyśmy chcieli omawiać wszystkie zamieszczone w „księdze Pamiątkowej“ odczyty. Trzeba skończyć. A kończąc należy stwierdzić, że krakowski Kurs Katechetyczny, doskonale zorganizowany i przeprowadzony, posunął naprzód sprawę unowocześnienia metod wychowania i nauczania religijnego. Trwały z niego ślad pozostanie w wydanem świeżo sprawozdaniu.

P.

*) „Księga pamiątkowa Kursu Katechetycznego w Krakowie“, Kraków. 1929. Nakładem Komitetu kursów. Drukiem wyd. „Głosu Narodu“. str. 336.

———o———

PRĄD, Lublin (Uniwersytet), 1930. luty „Prąd“, organ młodej inteligencji katolickiej grupującej się w „Odrodzeniu“, przynosi w ostatnim numerze (lutowym) sprawozdanie z II. Kongresu „Odrodzenia“ odbytego w Warszawie od 17 do 19. XI. 1929 r. Pomieszczono w nim wszystkie ważniejsze referaty i przemówienia wygłoszone na kongresie. Z tych na pierwszy plan wysuwają się referaty poświęcone nowej deklaracji ideowej, która została na kongresie uchwalona. Odznacza się ta deklaracja nawskroś nowoczesnem ujęciem i dotyczy wszystkich problemów, których rozwiązaniem zajmuje się dziś ludzkość (kapitalizm, nacjonalizm, demokracja i t. p.). Deklaracja „Odrodzenia“ rozwiązuje je w duchu prawdziwie katolickim i na podstawie ostatnich wyników dyskusji i prac katolickiej nauki. Jako znamienne dla ducha deklaracji podnieść należy, że opuszczano w niej słowa: „Jesteśmy nacjonalistami“. Wogóle ustęp poświęcony zagadnieniu narodowemu jest pełen głębokich myśli i z pewnością przyczyni się do ustalenia prawdziwie katolickiego poglądu w tej sprawie... Prawdziwą ozdobą sprawozdania z kongresu jest wspaniałe kazanie Ks. Arcyb Teodorowicza. Bije z niego siła chrześcijańskiej wiary i głębokiego zrozumienia współczesnego kryzysu duchowego.

Humor polityczny.

W ostatniej „Placówce“ znajdujemy takie aktualne hocki-klocki:

Jeden z bohaterów... stolika w „Europie“ mówiąc o skandalach w PAT — miał się wyrazić: — „Wszystko przez to, że tak głupio to zorganizowano“... a po chwili dodał „i przez to, że zamiast doświadczonych pułkowników, mianuje się na tak ważne stanowiska... majorów“.

„Wobec szukania przez prasę niezależną analogji „Kutiepow a Nowaczyński“, „Kutiepow a Zagórski“ — poselstwo sowieckie nosi się z zamiarem wyjaśnienia, że wypadek paryski był wzorowany na... Warszawie tylko.. w najogólniejszych zarysach“.

Magistrat m. st. Warszawy nosi się z zamiarem zmiany nazwy „Glinianki“ na „rue de Grenelle“ (tam porwano gen. Kutjepowa).

Bartelu, Bartelu,
Nie trać animuszu (bis)
Dawaj im po palcach
I nacieraj uszu

Bartelu, Bartelu,
Ponawiaj swe razy,
Wypędź z „Europy“.
Wypędź ich z „Oazy“.

DOUGLAS VALENTINE: 46

Walka o tajemniczy dokument.

— Mam bardzo dobre szwedzkie papiery, — ciągnął Żyd dalej — bardzo solidne dokumenty kupieckie... Posiadacz ich może bezpiecznie meldować się w hotelach i nikt nie powie ani słóweczka. Albo może węgierskie? Opiewające na nazwiska ludzi odrzuconych przez komisje lekarskie?... Tylko pan zapewne nie mówi po węgiersku, a to rzecz główna.

— Jestem w tem samem położeniu co mój brat — rzekłem — muszę zniknąć.

— Pan nie jest dezerterem? — Kore zaniepokoił się i skurczył ze strachu, wymawiając te słowa.

— Owszem, — odrzekłem — dlaczegóżby nie?

— Widzi pan, ja już właściwie nie załatwiam tych spraw, boję się, boję się naprawdę. Ten proceder stał się w obecnych czasach zbyt niebezpieczny.

— Co też pan mówi! — powiedziałem — przed chwilą chełpił się pan, że pan potrafi przezwyciężyć wszystkie trudności, jestem też przekonany, że bez wielu zachodów wystara mi się pan o przyzwoity paszport.

— Paszport! O tem nie może być mowy! Pierwsza wsypa paszportowa, a już byłoby po mnie. O, nie, nie mamy paszportów dla dezerterów... Nie robię takich interesów, to zbyt niebezpieczne! Co innego na początku wojny... Wtedy żołnierze uchodzili masami z nad Izery i z pod Ypres... Aj, aj... i z pod Verdun! Ale teraz policja stała się ostrożniejsza. Nie, to się nie opłaci, poza tem koszta ogromne.

Myślałem z początku, że stary kutwa droży się, by wyciągnąć ode mnie więcej pieniędzy, ale nie, bał się naprawdę i nie chciał ryzykować.

Uciekłem się wkońcu do starej sztuczki: wyciągnąłem portfel i błysnąłem mu w oczy pieniędzmi. Począł się wahać, wkońcu ustąpił, wyszedł z pokoju, a po chwili wrócił z pliką papierów w ręku.

— Nie powinienem tego robić — jęczał — wiem, że będę żałował... ale pan tak nalega... a przytem lubiłem bardzo pana Eichenholza, szlachetnego młodzieńca, mądrego i hojnego. Niech pan popatrzy, ma pan tu papiery na nazwisko Juljana Zimmermana, kelnera należącego do rezerwy, ale zwolnionego na zasadzie świadectwa lekarskiego. Tu jest książeczka wojskowa i „permis de sejour“ na dni piętnaście. Papiery te mogą być panu potrzebne tylko w razie ostrego zatargu z policją. Na posadzie, o którą się postaram nikt o nie pytać nie będzie.

— Ale przepustka jest wystawiona tylko na piętnaście dni — rzekłem — cóż zrobię po upływie tego czasu?

— O to niech pana głowa nie boli, — odparł Kore spokojnie — ja się postaram o przedłużenie jej. Wszystko będzie dobrze.

— Ale w międzyczasie...

— Umieszczę pana u mego przyjaciela, który życzliwie odnosi się do podobnych wykoleńców. Brat pana też był u niego.

— Ale ja muszę mieć swobodę ruchów!

— To niemożliwe, — odparł Żyd stanowczo — ulokuję pana w bezpiecznem miejscu, pan jednak musi siedzieć tam spokojnie, póki władze nie zaniechają poszukiwań za panem. Potem zobaczymy co się da zrobić. Tymczasem dostanie pan bardzo porządne papiery, dobrą posadę, na której pan będzie siedział i prowadził wygodne życie, zdaleka od rowów strzeleckich. Wszystko to razem — spokój i wygoda, wypadną panu bardzo tanio w stosunku do niebezpieczeństwa, na które ja się narażam. Czynię to zresztą dlatego, że pan jest sprytnym chłopcem, i że lubiłem bardzo pańskiego brata. Słowem... dziesięć tysięcy marek.

Odetchnąłem z ulgą, wiedziałem bowiem, że wygrałem sprawę z chwilą gdy przyszło do targu. Posiadałem łącznie z pieniędzmi Semlina koło 550 funtów, ale wcale nie miałem ochoty stracić za jednym zamachem pięciuset. Obliczyłem więc sumę niemiłosiernie i wkońcu po wielu targach ustaliliśmy ją zgodnie na 3600 marek czyli 180 funtów.

Ale nie oswobodziłem się od starego szachraja nawet po wypłaceniu należności, liczył on bowiem na pewne dochody uboczne.

— Pańskie ubranie jest do niczego — rzekł — takie wspaniałe, taki dobry materjał! Muszę dać panu coś innego.

Zadzwonił i wnet w progu stanął stary służący.

— Ubranie dla kelnera z Linien-Strasse — rozkazał.

Po chwili zaprowadził mnie do swej sypialni i pokazał podniszczony garnitur, leżący na kanapie, zrobiony ze sztucznej wełny, specjalności wyrabianej w tem czasy w Niemczech. Kazał mi je włożyć, podał mi następnie zielonawy, bawełniany płaszcz i brudny kapelusz.

— Tak, — rzekł obejrzawszy mnie dokładnie — teraz niech pan się nie goli dzień lub dwa, a upodobni się pan do otoczenia, w którem żyć panu wypadnie.

Uwaga ta, choć nader uspakajająca, nie przypadła mi wcale do smaku. Dla uzupełnienia kostjumu, Kore dodał mi jeszcze szalik, którym okręciłem szyję i przesłoniłem dolną część twarzy, kapelusz zaś mocno nasunąłem na oczy. Wyobrażam sobie, że w takiem przebraniu musiałem mieć minę conajmniej opryszka — w każdym razie obecny wygląd stanowił doskonałe przeciwieństwo z młodym i eleganckim gentlemanem, który przed godziną wszedł do tego mieszkania.

— No, Juljanie — odezwał się Żyd żartobliwie — chodź chłopcze, zaprowadzę cię sam do lokalu, w którym znalazłem ci posadę.

Tuż za bramą wsiedliśmy do dorożki i ruszyliśmy naprzód ciemnemi ulicami. Przez cały czas Eugeniusz Kore rozmawiał dowcipnie i przyjemnie, zasypując mnie pochwałami z powodu bystrości umysłu, która pozwoliła mi odcyfrować tajemniczy list Franka.

— Jak się panu podoba mój pomysł? — spytał — „Achilles w swoim namiocie“ Jest to tajna nazwa, niejako dewiza mojej agencji. Czy ocenia pan w pełni to zestawienie? Achilles, unikający nadewszystko wojny i armii, oraz szereg młodzieńców podobnych panu, którzy wyrzekają się chętnie zgiełku oręża dla zacisza domowego. Klijenci moi, ci oczywiście, którzy posiadają wykształcenie klasyczne, cenią wysoko żartobliwą ironję mego pomysłu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.